

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 6 ROK 2

Warszawa, niedziela 16 lutego 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa opłaconą czwartkiem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, rezygnacji ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie



W odległości 9 km. od Rywna Włoch samorzędnie zbudować wielkie miasto III wojny. Na zdjęciu Mussolini kładzie pod to miasto kamień węgielny.



Zmarły, wcz. 102 straty, generał Kondyła



Francuski marszałek Pétain udekorował wcz. 102 straty, generał Kondyła, wojakowym orderem

W sprawie „Warty”

Na liczne zapytania naszych Czytelników stwierdzamy, że pismo co-dzienne „Warta” nie ma nic wspólnego z ruchem Stronnictwa Narodowego ani z naszym wydawnictwem.



Nowy francuski gabinet ministrów. Zasiedła w nim 2 Żydów: minister Mandel i wice-minister Zay.



Z wojny w Abysjii. Fort Dogea obsadzony przez włoską artylerię.



Wcz. 102 straty, generał Kondyła, wojakowym orderem

PRZYTYK I BORYSŁAW

Cała prasa żydowska w Polsce hu-czy dziś, a zagranicą hućceć znacznie jutro, spowodu listu, jaki ogłosiła gmi-na żydowska w mieście Przytyk pod Opoczmem. Jak wiadomo, w Opo-czyńskim, po znanych, niedawnych zniszczeniach, wzrosły natyle nastroje an-tyżydowskie, że Żydzi poprostu nie mają tam już z kim handlować. W do-datku, na tle ogólnych nastrojów, lu-dność miejscowa zdołała zdobyć się na sprawną organizację, która ruch boj-kotowy ujęła w rygor jednolitej akcji. Jak pisał w swym memorjałe Żydzi z Przytyka, „kilku dziesięciu młodych endeków, uzbrojonych w laski, pikie-towały żydowskie sklepy i stragan-y, terroryzując każdego chłopca, który chciał kupić u Żyda”. Mniejsza o to, ile jest prawdy w tem „terroryzowa-niu” i „uzbrojeniu (!) w laski”, fakt jest jednak faktem, że 600 rodzin ży-dowskich w Przytyku pozbawione jest wszelkich zarobków i stoi w obliczu śmierci głodowej, albo... emigracji. Ba! Szkoła być może, że niedługo na mie-

scu dzisiejszego żydowskiego Przytyka utrzymy Przytyk czysto polski. Żydostwo, oczywiście, nie posiada się z oburzenia. Pan Appenzlak w „Naszym Przeglądzie”, w artykule, pełnym zwrotów takich, jak „heca”, „wobuda”, „dramat”, „ciężka łapa anty-semity”, „jad, mający zatruć”, „te-rror”, „ten klimat moralny” i t. d. — piazę rzewnie: „Można sobie wyobra-zić małą, straganiarzkę, która w po-niedziałek nie przyniosła z targu ani grosza. I łatwo sobie wyobrazić dzie-ćci jej, które poszły spać bez wiecz-erzy”. Nie podzielimy obaw o wiecz-erzy żydowskich dzieci w Przytyku. Społeczeństwo żydowskie jest zamoż-ne. Niewątpliwie zdoła ono swym współplem encom przytyckim okazać pomoc szybką i skuteczną. Ale ważny rzecz z odwrotnej stro-ny. I le też dzieci chłopieckich w opo-czyńskim powiecie kładzie się spać bez wieczery? I ile też z nich zacz-nie wieczere dostawać, gdy rodzice

ich założą w Przytyku straganę? Sko-ro niema w Przytyku miejsc: dla stra-ganiarzy Polaków i dla straganiarzy Żydów, skoro jedni z nich muszą emi-grować, czy nie jest rzeczą słuszną, by emigrowali ci, co stanowią żywiol lotny i z żadnym krajem nie związa-ny, a nie ci, którzy są polakami pierwszych osadników, którzy puszc-zą opoczyńską przed wiekami wykarzo-wali? Żydzi skarżą się na to, że Polacy pragną w Przytyku zapewnić monopol handlowania wyłącznie Polakom. Ale czy naród-gospodarz, w kraju, w któ-rym jest aż nadto ciasno, nie ma mo-rtalnego prawa do ustanawiania takich monopolu? I leż to narodów ograni-czono. lub obkładało zupełnie zakaz-ami wszelką działalność zarobkową cudzoziemców w swoim kraju? Ustanowienie monopolu gospodarze-go narodu - gospodarza jest prawem, które z natury narodowi-gospodarzowi przysługuje. Ale ostatecznie, można uz-nać też i punkt widzenia liberalny, który jest wszelkim monopolom prze-

ciwiny. Cała rzecz jednak w tem — że Żydzi bynajmniej tego liberalnego punktu widzenia nie podzielają. Stoją oni na stanowisku gospodarczego mo-nopolu — ale monopolu żydowskiego. Żydom mniej chodzi o te „laski”, czy „terror” w Przytyku, co o to, że w go-ście w Przytyku — i nietylko tam — polski handel powstaje, a pol-ska klientela, nie uznając żydowskie-go monopolu ten handel popiera. I Żydzi sami bardzo chętnie, w obronie swego monopolu, stosują terror, o ile tylko mają dość siły potemu, by sobie na to pozwolili. Przykładowo na to możnaby przyto-czyć mnóstwo. Ot choćby przykład z ostatnich paru dni zażydnego i przez ruch antyżydowski jeszcze bardzo po-wierchowanie objętego Borysławia, w którym Żydzi nadal są dominującą siłą. Kupiec z Poznania, p. L. Rogalski, o-smieilił się otworzyć w Borysławiu przy ul. Zielińskiego 18 sklep bławat-ny, nawiasem mówiąc solidny i zaop-atrzyony w towar dobry i tani. Cóż na

to Żydzi? Czy liberalnie pozwolili mu pracować — i zarabiać na danie wieczery swym dzieciom, tak jak tego żądają od opoczyńskich chłopów w odniesieniu do handlarzy z Przyty-ka? Nie! P. Rogalski otrzymał od Żydów pogroźki zamachu na swe ży-cie. Przed sklepem p. Rogalskiego sys-tematycznie „pikietuje” grupa Ży-dów, łamujących klientom dostęp do sklepu. Żydówki urządzają wewnątrz sklepu p. Rogalskiego awantury. Gro-zią się zdemolowaniem sklepu p. Ro-galskiego (czy przy pomocy „petard-ty”?), i tak dalej. A więc akcja boj-kotowa o wiele bezwzględniejsza, niż w Przytyku. Pamiętamy dobrze, jakie skutki po-ciągnął za sobą początek akcji bojkot-owej w Opoczyńskim Cała Polska o-tem wie, co uczyniono, aby te akcii położyć kres. Czy władze podobnie postąpią wobec borysławskich Żydów, którzy zorganizowali bojkot Polaków? Spewnością — nie. W tym momen-cie jeszcze społeczeństwo polskie mu-si samo odierać ataki żydowskie.

O HIERARCHJĘ SPRAW!

wa te szaryzmy i nudy obrad sejmowych zaryzowała się wyraźnej dyktanda w tonieji bukiełki, gdy na porządek dzienny przyszedł budżet ministerstwa budżetu. Poseł Miedzkiński poruszył sprawę kilkudziesięciu milionów złotych, należących Polsce od Niemiec za koszty tranzytu pasażerskiego i towarowego przez Pomorze.

Pos. Miedzkiński mówił ostro i twardo, zastrzegając się jedynie, że sprawy nie uważa za polityczną, lecz wyłącznie gospodarczą. Słusznie stwierdził, że koleje państwowe niemieckie są jedynie inkasemem, zobowiązanym do regularnego wypłacania pobranych sum.

„Widoczne argumenty, wysuwane przez rząd polski — mówił p. Miedzkiński — były zaledwie przejryste i twarde wobec strony niemieckiej.

„Sądze, że wolno nam zwrócić uwagę rządu na to i wymagać, ażeby la rzecz... była czystym i wyczerpującym rozkazem z rzdem Rzeszy w najbliższym czasie... Przesła więc p. ministra abt tę sprawę przedając swojemu kolegom ministrom.

P. Miedzkiński ma zupełną muszność. Trzeba jednak postawić sobie pytanie, czy interwencja jego nie jest nieco spóźniona? Czytaliśmy bowiem, że w środę ubiegłą p. min. Beck na komisji spraw zagranicznych wyjaśnił, że „otrzymał przed 3 dniami oficjalne zapewnienie rządu niemieckiego, że nie będzie dążył do stopniowej likwidacji należności od państwów wnikania zaległości na przyszłość”. Byłoby dwozdem wielkiej dezorganizacji obowd rządowego, gdyby wybitny poseł i referent budżetu występował

bez porozumienia z ministrem. A jeśli tak, to przemówienie p. Miedzkińskiego zrobi wrażenie tylko na tych, co nie czytali ostatniej mowy p. Becka.

Niejednokrotnie daliśmy wyraz opinii, że za pożądaną skądinąd normalizację stosunków politycznych z Niemcami nie można płacić ceny zbyt wysokiej, nie można zwłaszcza robić ustępstw z istotnych interesów państwa. Wśród tych interesów są sprawy należnych nam kilkudziesięciu milionów złotych nie jest najważniejszym.

Bywają także okoliczności, gdy jest wskazane zapłacić gotówką za korzyści polityczne. Niemca natomiast i nie może, być względów, któreby nakazywały robić ustępstwa zasadnicze i istotne. Do takich zaś spraw zaliczamy: 1) interesy nasze w Gdańsku. 2) interesy ludności polskiej w Niemczech i 3) położenie ludności niemieckiej w Polsce.

Gdańsk musi pozostać w ścisłym związku z Polską. Port gdański, leżący w ujściu Wisły, nie może być zastąpiony całkowicie przez żaden port inny. Rozluźnienie węzłów, łączących Wisłę Miasto z Rzeczpospolitą, musiałyby prowadzić do zagrożenia całej naszej pozycji nad Bałtykiem. Zadaniem polityki polskiej jest tylko utrzymać status quo w ujściu Wisły, lecz rozszerzyć nasze prawa i nasze pozycje w Gdańsku.

Ludność polską w Niemczech, to nie są ludzie skubieni. Polakowie na obczyźnie. Na Górnym Śląsku i na Mazurach jest to ludność miejscowa, zasiedziała na terytoriach historycz-

nie polskich i geograficznie z Polską związanych. Obrona tej ludności przed wynarodowieniem musi być podstawona na pierwszym miejscu, gdy chodzi o Polaków zamieszkających poza granicami państwa polskiego. Jest ona bezwzględnie ważniejsza, niż obrona ludności na Śląsku Cieszyńskim (co zresztą jest także bardzo ważne).

Wreszcie trzeba z naciskiem stwierdzić, że stan posiadania Niemców w naszych dzielnicach zachodnich ma pierwszorzędne znaczenie zarówno polityczne, jak strategiczne.

Ustępstwa lub zaniebdania zrobione obecnie w trzech powyżej wskazanych dziedzinach, dają się we znaki dopiero w przyszłości. Pragnimy jak najdłuższego pokoju i dobrych sąsiedzkich stosunków z Niemcami, lecz znajomość dziejów Europy i historii stosunków polsko-niemieckich nakazuje przetrwać i przewidującej polityce polskiej liczyć się ze wszelkimi możliwościami. Wyobraźmy sobie zażartą obronę między Polską a Niemcami i pomyślimy poważnie nad tem, jak wielką wagę w tym wypadku miałaby nasza pozycja w Gdańsku, oraz istnienie i zachowanie się ludności polskiej, zamieszkałej na Górnym Śląsku i nad jeziorami mazurskimi, tych dwóch placów d'armes niemieckich w razie wojny z Polską. Jeśli ktoś popatrzy uważnie na mapę i postawi nieco wyobraźni, to zrozumie, że mamy na myśli.

Widocznie stanowisko rządu polskiego w tych sprawach było zamalowane przejryste i twarde, skoro dpro-

wadziło do takiej sytuacji, jaka wytworzyła się w czasie ostatnich lat dwóch. Strata kilkudziesięciu milionów złotych można przeboleć i naprawić, bywają natomiast straty polityczne, które tak łatwo naprawić lub odzyskać nie dażda; do takich strat — zdaniem naszym — doprowadziła polityka w zakresie spraw powyżej wskazanych — a więc gdańska, ludności polskiej w Niem-

cech i pozycji Niemców w Polsce. Wysłaipanie p. Miedzkińskiego, spowodowane przez głęsy prasy niemieckiej, w zasadzie słuszne i potrzebne, trzeba też sprowadzić do właściwych rozmiarów, powołując się na konieczność przestrzegania hierarchii w ocenie ważności różnych spraw, jakie się wysuwają na tle stosunków polsko-niemieckich.

Trzecia rocznica rządów hitlerowskich w Niemczech

W tych dniach upłynęło trzy lata od chwili, kiedy partja narodowo-socjalistyczna objęła rządy w Niemczech.

Przewrót, jaki wskutek tego nastąpił we wszystkich dziedzinach życia niemieckiego, był wielki i rozległy, aby można go było omówić w ramach krótkiego artykułu. Ograniczymy się więc do najważniejszych zagadnień, jakie w ciągu tych trzech lat wypadło rządowi niemieckiemu sformułować i rozwiązać.

Objęmacjąc władzę, narodowy socjalizm zapowiedział, że dżwignie państwa niemieckiego z upadku i poniżenia, obóz masoński - żydowsko - marksiowski. Zapowiedział również, że przeobrazi życie gospodarcze w ten sposób, aby zapewnić pracę i wyżywienie całej ludności Rzeszy.

Co z tych zapowiedzi zostało urzeczywistnione?

W polityce zewnętrznej zdolili Niemcy obalić nabożeństwo dla nich klauzule traktatu wersalskiego. Po dramatycznej walce na terenie Genewy, po ustąpieniu z Ligii Narodów, dopieł swego, zaczęli się zbierać bezkarnie i dziś znów są jedną z największych potęg militarnych świata. Układ z Polską przełamł izolację Rzeszy, a pakt morski z Anglią powrócił ją ostatecznie do liczby wielkich mocarstw. W ten sposób zewnętrzne stanowisko Trzeciej Rzeszy, pomimo prób osaczenia jej przez światowóe żydostwo i masonerie jest coraz mocniejsze i coraz wyraźniej ciąży na układzie stosunków politycznych świata.

To odbudowanie pozycji zewnętrznej Rzeszy nie wyczerpie jednak zmian

wywolanych przez ruch i rządy narodowych socjalistów. Najistotniejsze zmiany zaszły i zachożda w życiu wewnętrznym narodu niemieckiego i w ustroju jego państwa.

Przedewszystkiem dokonano ostatecznej unifikacji politycznej Rzeszy. Nie jest już ona federacją niemieckich państw i państwtek pod hegemonją Prus, ale jednolitym i skonalidowanym państwem narodu niemieckiego. Unifikacja partynia, oparta na ściśle narodowej zasadzie, pogłębiła konsolidację ustroju i stała się ważną tyłką pomocniczą w procesie zrastania się i jednoczenia narodu niemieckiego.

Trzecim ważnym czynnikiem tego jednoczenia jest rozwiązanie kwestii żydowskiej, ujęte w ustawach normyberkich i zmierzające do zupełnego wyobcowania ludności żydowskiej ze wspólnoy niemieckiej. Grundtwe i radykalne zajęcie się kwestją żydowską jest sprawą takiej doniosłości, że znaczenie tego faktu przekracza granice Rzeszy niemieckiej, staje się punktem wyjścia jednego z najważniejszych dla przyszłości Europy procesów.

Poza kwestiami natury ściśle politycznej, rząd narodowo - socjalistyczny miał za się sprawami społecznymi gospodarctwem. W ciągu tych trzech lat polityka ekonomiczna hitlerizmu głęboko przeobraziła życie gospodarcze Niemiec. Ujęła ona je w ściągłą organizację, uniezależniła, w miarę możności, od reszty świata i poddała ściślejszej dyscyplinie oraz kontroli państwa. Główne twory tej organizacji Front pracy, związek stanu żywielskiego oraz zrzeszenie przemysłowe, kontrolujące gospodarstwo niemieckie, zmierzają przedewszystkiem do zlikwidowania bezrobocia.

W tym samym zakresie hitlerizm może się pochlubić poważnymi wynikami. Liczba bezrobotnych, która w okresie obejmowania władzy przez narodowy socjalistów sięgała 6 mil., spadła obecnie do 2-3. Wzrósł i tem wzrost ogólna wartość wytworzonej wartości tych reform, w dwójciob, a wskazanij produkcji przemysłowej jest wyższy niż w roku 1928, w okresie najwyższej koniunktury.

Te dodatnie wyniki próby dżwignięcia kraju z upadku gospodarczego, zawzięcia Niemcy zarówno ogromnym ożywieniu przemysłu wojennego jak i nowej zasadzie wprowadzonej do stosunków gospodarczych, podparadkowującej moment rennowności przedziejbiostwa celom zborowosci niemieckiej. Zbyt mały jeszcze okres czasu dzieł, ma się obaw, wywarozności tych reform, aby można było już wyrokować o ich trwałej skuteczności. Dołychczas jednak cały one wyniki dodatnie, umożliwiają rządowi oprowadzenie groźnej sytuacji gospodarczej i społecznej w kraju.

Trzechlecie rządów hitlerowskich w Rzeszy, bez względu na to co można zarzucić nacjonalizmowi niemieckiemu, bez względu na jego pierwsiastki staro - germańskie, dzikie i mistyczne, bez względu wreszcie na jego skrajność raczące szczególnie te narody, które miały być w cywilizacji i kulturze tych reform, wykazało wiele politycznej i społecznej twórczości.

Przeżył one głęboko umysłowość i duszę niemiecką, niszczyły wielką rozkładającą ją czynników, wywołały w narodzie nową, niebyłąjką energię i nauczyły go wierznie fanatycznie w wielką przyszłość rasy germańskiej.

Narody europejskie powinny głęboko się nad tem zastanowić i wyciągnąć z tego doświadczenia należyte wnioski.

Czy zmiana sytuacji w Gdańsku? Oto skutki błędnej polityki

Wygląda na to, że polityka polska, zastosowana ostatnio wobec Gdańska, przyniesie rozleglejsze skutki, niż się to wydawało z początku.

Wskazówka w tym kierunku jest depesza z Gdańska, korespondencja „Gorteky Polskiej”, zamieszczona w wartykularnym numerze tego pisma, brzmiąca jak następuje:

„W Sopocie odbył się wczoraj zjazd sopockiego okręgu partji narodowo-socjalistycznej. Na zjeździe przemawiał komisarz senacki dla Sopot Temp, który m. in. oświadczył, że narodowo-socjalistycy wyciągną do swego zwycięstwa rękę, proponując im wódpóracze celem zjednoczenia wszystkich Niemców. Oświadczenie p. Tempa wywołało wrażenie, gdyż był on dotychczas jednym z najbardziej zagorzałych przedstawicieli kursu silnej ręki w sprawach wewnętrzno-politycznych. W kołach opozycyjnych krążyła deklaracja p. Tempa jako zapowiedź zmiany polityki wewnętrznej.

Polwierzdenia tej wiadomości w niemieckiej prasie gdańskiej (czesze nie znajdujemy — brzmni ona jednak dość prawdopodobnie. Trudno dla gdańskich hitlerowców o wyciągnięcia ręki do gdańskiej opozycji. Rządy narodowo - socjalistyczne zostały uoprowadzone i umocnione. Nadzieje opozycji na ich obalenie przyległy. W tej chwili do władzy zostały rozchwiane. Wyciągnięcia ręki do niej ręki przez triumfujący obóz rządzający mogłoby być traktowane jako gest wielkoduszny i bezinteresowny i zapewne latwiej, niż kiedyindziej byłoby przez opozycję — przeżywaną z pewnością okres pesymizmu, depresji i przynębnienia przyjęła. Sytuacja dżwignięcia, gdy nietylko polska ludność Gdańska, ale i tworcza część ludności niemieckiej, zgrywpana w silnych i wpływowych stronnictwach, jak Centrum, Niemiecko - Narodowy i Socialdemokracja (nie licząc ugrupowań słabszych), znajdowała się w stanowej opozycji wobec zależających od Berlina władz wolnego miasta, i przejęła rozluźnienia węzłów, Gdańsk z Berlinem łączących, — ulegałaby tym sposobem likwidacji.

Jakże inaczej wyglądałaby sytuacja, gdyby oprowadzono do uniezależnienia gdańskich wyborców? O porozumieniu między hitlerowcami a opozycją w Gdańsku nie mogłoby być wówczas mowy. Opozycja stanęłaby do wyborów i prawdopodobnie wygrałaby je. (W wyborach kwietniowych, w których odbył się zjazd gdańska gieldna, która ostatecznie hitlerowców gdańskich w oczach ludności skompromitowała, Polacy uzyskali 8.751 głosów, hitlerowcy

148.272, a niemiecka opozycja 92.079. Z tego socjalistycy zdobyli 39.779, katolicy Centrum 32.956, niemieckonarodowy 10.671, komunisti 8.268, dzieicy 405. Jak wiadomo, ten wynik — dający hitlerowcom większość, ale nie dający im większości kwalifikowanej — był do zawżdeczenia „cudem nad cudem”, których istnienie nawet gdańscy trybunali formalnie stwierdzili). Zwycięstwo wyborcze gdańskiej opozycji — stworzyłoby między hitlerowcami a nią stan niezności na życie i śmierć. Opozycja niewątpliwie sięgnęłaby po władzę, przez co utrudniłaby sobie na przyszłość wszelkie porozumienie z narodowym - socjalizmem, a temsamem i z hitlerowcami Berlinem.

Zagranicą mówi się dziś sporo o udziale litewskiego ministra Zaunisa w akcji terrorystów ukraińskich w Polsce.

Trzeba stwierdzić, że nietylko oficjalny udział litewskiego ministra spraw zagranicznych w akcji terrorystycznej pik. Konowalca, ale i całe stanowisko tego kraju wobec Polski — jest bez precedensu w stosunkach europejskich. Wszak dzięki temu stanowisku znajdujemy się z Litwą od 18 lat jakgdyby w stanie wojny. Jest to jedyny kraj w Europie, który nie utrzymuje z nami żadnych stosunków, który nietylko nie zechciał uznać z nami normalnych relacji dyplomatycznych, ale oddał komunikację ogromnie rozwój gospodarczy naszych północno - wschodnich województw.

Antypolska polityka Litwy nie ogranicza się do stosunków zewnętrznych. Objemuje ona również mieszkanca na Litwie i posiadającą litewskie dżwignięcia ludność polską, wobec której nie liczy się z żadnym względami.

Rząd litewski wychodzi z bardzo uproszczonego założenia, twierdzi Polakom, że na Litwie wogóle nie ma Polaków, że są tam tylko spolonizowani Litwini, którzy należą jaknajświebciej ponownie zlitwinizować.

W wyniku tego uproszczonego rozumowania 200-tyściennej ludności polska na Litwie posiada zaledwie 14

Oczywiście, nie znaczy to, by się mała wskutek tego rzucić w objęcia Polski. Gdańska opozycja jest opozycją niemiecką. Odżywa się w niej dwóch partykulatury staro-niemieckiej, gdańskiego mieszczanstwa. Ale przecież sama jest zżeczna — jest korzynniejsza nietylko dla Gdańska, ale i dla Polski, by Gdańsk był rzeczywistym wolnym miastem, rządzone przez żywoły tubelczny, nie był niezdolną dependencją Rzeszy, rządzoną przez żywoły woli Berlina posłuszne.

Jak być mogło. Jeżeli tak nie będzie — będzie to do zawżdeczenia a przedewszystkiem błędem polityki polskiej.

Polityka strachu Prowadzi ją Litwa wobec Polski

szkół początkowych i kilka kościołów, w których wolno używać w nabożeństwach języka polskiego. Nie lepiej przedstawia się położenie polskiej prasy i polskich instytucji kulturalno-oświatowych. Przypomina ono żywcem stan rzeszy, jaki panował w dobie popowstaniowej w zabiorze rosyjskim.

Ostatnio rozpoczęły się na Litwie nowe przedświadania polskości. Kilkudziesięciu działaczy polskich zostało uwięzionych i zesłanych, a na instytucje polskie spadły nowe represje.

Czem wyflucaczycie sobie uparta, antypolską postawę polityki litewskiej? Pytanie to nasuwa się kazdemu Polakowi, który przywzyczał się do dziecka patrzył na zagładzenie stosunków z Litwą, zgodnie z dziejową tradycją i przez przmat świętynych reminiscencji historycznych. Jedyną odpowiadania na to pytanie jest stwierdzenie, że głównym motywem polityki litewskiej wobec Polski — jest strach. Paniczny strach nieuczyniłowizowanej naliczycie warstwy rządzącej, która obawia się uroku i wpływu naszej kultury w kraju, który od XV wieku jest nią prześlaknięty.

Litwini zdają sobie dobrze sprawę z tego, że ani tradycje polityczne, ani realne interesy państwa polskiego są za mymierzono przeciwko Litwie. Przeciwnie - wszystko przemawia za tem, aby nasz w tym kraju baltyckim doborobój sąsiedzi i bliższego sprzymierzenia.

Jeśli co stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia tych celów, to przedewszystkiem samobójcza polityka rządu litewskiego, oprowadzonego obłądnym strachem przed tradycyjnym wpływem polskiej cywilizacji.

Czy strach może być źródłem odrodzenia narodowego?

Ma on do siebie, że pomniejsza własne rodzime wartości, w zabrawe zaś politycznym zdaje kraj na łaskę i niełaskę możnych protektorów. Do niedawna takim protektorem Litwy były Niemcy, dziś zanoszą się na to, że dziedziectwo po nich obejma Sowjety.

W jednym i drugim wypadku Litwa jest tylko narzędziem obecnej polityki i łatwo stać się może przedmiotem politycznego handlu.

Czy do tego zmierzają polityka litewska?

Krznądzące się w punlicie, gdzie się znajdują interesy trzech wielkich państw, mała i słaba Litwa może się ostać jedynie w otarciu o Polskę. Do wiodła tego wielokrotnie historia, potwierdziła to wnioskowa analiza dzisiejszego położenia Europy. Jeśli odepierała to wnioskowa analiza dzisiejszego położenia Europy. Jeśli odepierała to wnioskowa analiza dzisiejszego położenia Europy.

O tem Litwa powinna pamiętać i nie zmykać sobie nadzieąm postępowadobrego sąsiedzi i bliższego sprzymierzenia.

Pod flagą narodową

Grupa sanacyjna wysuwa narodowe hasła

Idea narodowa coraz wzrasta. Zaczyna w Polsce panować. Śladem jej jesteśmy dla każdego, że zarówno ona tylko jest w stanie zdobywać sobie w Polsce wpływ i rząd dusi, jak i ona jedyna tylko jest w stanie wyprawdzić Polskę na drogę lepszej przyszłości. To też coraz więcej zwycięstw idej narodowej i ruchów narodowym niepełnieli obywateli — zaczyna w Polsce wysuwać hasła narodowe. Przejawia się w tem z jednej strony fakt ulegania myślowych kół w naszym społeczeństwie wpływowi narodowego światopoglądu i jego argumentów, jakie za urzeczywistnienie myśli narodowej i narodowego programu przemawia. Przejawia się w tem z drugiej strony instynkt samozachowawczy przeciwników Obozu Narodowego, pragnących choć czadę tei sily politycznej, jaką idea narodu w kraju organizuje, skierować w lożyisko, dla siebie wygodne.

Bezustannie możemy obserwować, jak powstają w Polsce coraz to nowe partie i ugrupowania polityczne, czasopisma i organizacje, zarówno będące dywersją wobec Obozu Narodowego, mającej na celu odprawienie do innego lożyiska lub poprostu na bok choć części tego prądu, jak i kraju ruch narodowy wytwarzają. Jak i wiodomem zapładnianiu przez myśl narodową umysłom, nie wspólnego z Obozem Narodowym nie mających.

W tych dążeniach powstają w Polsce nowe elementy polityczne należące do tej samej kategorii. Ze względu na swą charakterystykę, na treść głoszoną przez siebie hasła i t. d. nie stanowią one zjawiska o indywidualnym obliczu; jest ono poprostu jednym z typowych składników narzysowanego powyżej obrazu. Zasługą ona jednak na uwagę ze względu na osoby, które ją powołały do życia, a które zaliczają się do naterowalowych osobistości obozu sanacyjnego.

Mamy na myśli założoną w tych dniach „Polską partię radykalną”, której deklarację programową podpisał pp. Tytus Filipowicz (były uczestnik akcji Pilsudskiego w r. 1905, b. minister spraw zagranicznych w rządzie Moraczewskiego, b. pomocny dyplomata — ostatnio ambasador w Waszyngtonie, wlastywny na gruncie naszego wywiadu, w wystąpieniach filosemickich), Gabriel Czechowicz (b. sanacyjny minister skarbu, weteranowy rufami personalnie w ministerstwie skarbu oraz głośnym procesem przed trybunałem stanu) oraz Antoni Jakubowski (prezes Związku Podoficerów Rezerwy).

Partia radykalna wprawdzie w nazwie swej wyraża „narodowy” nie zawiera W swoim jednym ogłoszonym w ad hoc założonym dwutygodniku „Nowe Drogi” programie, oraz w całej treści pierwszego numeru tego dwutygodnika, zredagowanego, jak wiecie z kilkakrotnie powtarzających się pod artykułami i oświadczeniami podp. przez jej zwymy, osobistym udziałem pp. Filipowicza i Czechowicza, jakiegoś „narodowy” powołania się co chwila. Jedną z głównych erykultów w tym numerze nosi tytuł: „Hasło Polski Narodowej”.

Jakiś dziu ogłoszone w „Nowych Drożach” wyliczone programowe, są one typowym dla wszystkich, rzdnych czy ostatnio elemerytry pseudonardowych i półnarodowych przykładem szepcełkowi myśli narodowej na podkładzie socjalistycznym, lub marksistko - radykalnym światopoglądu. Są one obok tego proba pogodzenia szeregu postulatów Obozu Narodowego z myślnkami; kanonami ortodoksyjnymi i takimi, jak na nowa konstytucja. Oczywiście, trudno jest oczekiwać, jak przy nieznajomości sprzecznych pierwiastków mogła mieć istotną wartość, to też niema nawiad polzby za „programem nowej partii polemowazny; program ten jest jednak niezmiernie charakterystyczny.

Podwaliny tego programu są następujące:

„Uważamy, że zasady polityki chrześcijańskiej winny być pierwszym sprawdzianem wartości działania zarówno w

zyciu prywatnym, państwowym, jak i międzynarodowym.

Poniższa naprawa Rzeczypospolitej jest hasłem polsku narodowej, opartej na zasadach demokratycznych.

Poniżej naprawa Rzeczypospolitej jest moź w tylko przy wywołaniu zwoyżny jest trzecim hasłem naszego programu.

Stwierdzamy, że Prezydent Rzeczypospolitej i armia, jako instytucje władzy naczelnej i sily narodu, stoją poza obrębem wszelkich sporów politycznych, toczących się w rządzie i w parlamencie, oraz też poza rządem i parlamentem.”

A więc mamy tu i radykalizm społeczny i Prezydenta Rzeczypospolitej, pojętego w duchu nowej konstytucji, — i hasła katolickie i narodowe, czikawa w ośtach ex - socjalistów i ex - liberalów.

Program gospodarczy, zajmujący się kwestią wytycznych, jest mieszaniną z pierwiastków socjalistycznych i liberalnych z pierwiastkami, nawet w

terminologii nie różniącymi się od tego, co można znaleźć w „Gospodstwie Narodowej” Doboszyńskiego.

W programie politycznym jest „równość wszystkich obywateli! Równość wobec prawa”, ale jest też i „zapewnienie Polakom przewagi wpływu na kierunek polityczny, duchowej i kulturalny następowania państwa”, a nawet i punkt następujący, jakiego nie oczekiwamy pod podobem jak orientacyjnego do niedawna filosemity, jak p. Filipowicz:

„Uważając za konieczne uregulowanie stosunków polsko - żydowskich w kierunku odciążenia terenu i gospodarstwa polskiego, — będziemy popierać każdy ruch i gwałny i celowy, dający do masywnej akcji ludności żydowskiej z Polski. Wobec szepcełkowi terytoryum polityczny, żądamy zamocowania na terenach międzynarodowych akcyj, mającej na celu zmniejszenie odpowiedzialnego więzadła terytoryum.”

Powyższych cytat wystarczy, by

zdać sobie sprawę z faktu zarówno utrudnień, jak i obcych nam zupełnie kół wpływowi poglądów narodowych, jak i z faktu liczenia się naszych przeciwników z narodowymi nastrojami społeczeństwa i wskutek tego nakładania przez nich na wydkę narodowych przysmaków, które ręką - społeczeństwu toli.

Wyliczone pp. Filipowicza i Czechowicza są i przez to ciekawe, że w rubryce „żądamy” zawierają szereg punktów, przez pomyślnych sanatorów nie uznawanych za rzeczy, których — dopiero trzeba żądać. Oto kilka z nich, tytułem przykładu:

[23] Pełnej praworządności w państwie.

[25] Przestrzegania wymienionych w Konstytucji praw jednostki, oraz przestrzegania dawnej tradycyjnej zasady polskiej: „nemo ten captivum, nisi iure victum (Nikogo nie uwiezimy, kto nie będzie sadownie przekożany).

[26] Bezwzględnej niezawisłości sądownictwa.

[27] Reformy ordynacji wyborczej, (ale konstytucyj — nie?).

[30] Traktowania młodzieży w zakładach naukowych i poza niemi jednakowo, równo i sprawiadiwie, bez względu na przynależność do tych czy innych ugrupowań.

[31] Powołania do współpracy nad odrodzeniem państwa wszelkich czynnych sił społeczeństwa niezależnie od ich przekożania politycznych.

[32] Istotnego wprowadzenia samorządu lokalnego.

[34] Jawności ogólnej linii zamierzeń rządu w polityce wewnętrznej i zagranicznej, ujawnienia rządowego programu gospodarczego i jawności zwca politycznego.

Złudzenia

Przedstawimy na komisji budżetowej poszczególne zagadnienia polityki gospodarczej rządu, wicepremier Kwiatkowski wyliczył zasadnicze cele, do których rząd zamierza dążyć.

W ujęciu p. Kwiatkowskiego, cele te sprawniają się do wzmożenia gospodarczego wsi, rozszerzenia rynku wewnętrznego, ochrony rentowności w gospodarstwie, racjonalizacji planów inwestycyjnych, dostosowania nowych operacji finansowych do możliwości płatniczej w Polsce, przebudowy stosunków handlowych z zagranicą, przedewszystkiem zaś oszczędności w wydatkach państwowych oraz samorządowych i wynikającej siad próby organizacyjnej przebudowy struktury i funkcji państwa.

Cele te, w szczególności ostatni, dotyczą struktury i funkcji państwa, są nagrod słusze. Już od lat mówimy i piszemy o nich, jako o spawach niecierpliwych zwolki. Wypadałoby przeto niecierpić się z tego, że świadomości, tych celów od dziś nie jest już obca naszym czynnikom decydującym.

Niestety, nie dowiedzieliśmy się od premiera, w jaki sposób, przy dalszej zmianie nastawienia polityki państwowej i przy panujących dziś w Polsce stosunkach, zamierza te cele urzeczywistnić. Przecież dotychczasowa polityka gospodarcza rządu, czyniących była w znacznym stopniu niemiękkim następstwem systemu i chęć ją radykalnie odmienić, trzeba rozpocząć od zmiany stosunków politycznych w kraju.

W tej sprawie jednak nie padła z ust wicepremiera żadne zapowiedź, co

upoważnia nas do mniemania, że jest ono na zupełnie błędnej drodze, sprzecznej z wszystkimi wyliczeniami i słownymi ekonomicznymi zagadnieniami.

Min. Kwiatkowski zastrzegł się wprawdzie, że nie ludzi się, aby przebieg od stanu dzisiejszego do normalnego woli rzeczą łatwą. Sądzę jednak, że zbiorowy wysiłek może dać niezwykłe i nieoczekiwane sukcesy. W tem miejscu pragnęlibyśmy zypać p. Kwiatkowskiego, co rząd uczyni i co zamierza uczynić, aby umożliwić społeczeństwu ten zbiorowy wysiłek?

Przecież wysiłek zbiorowy nie może stanu psychicznego społeczeństwa, jest wynikiem zaufania, wiary, entuzjazmu, jakie społeczeństwo żywi do danego zamierzenia i do kół politycznych, które je podejmują. Sądymy że każdy bezstronny obserwator, jako tako chociażby obznajomiony z naszymi „stosunkami” i postawą ludności walcie na zamowienie. Różni się na przynaj. że jesteśmy bardzo dalecy coraz nowych zamierzeń naszego obywatela rządu.

od podobnego stanu psychiki zbiorowej.

I trudno się temu dowieć. Wystarczy z jakim społeczeństwem odnosi się czy przynaj. że się położeniu, w jakim kraju nasz od lat się znajduje, aby zrozumieć przyczynę tego sceptycyzmu.

Katowicka „Polonia” tak charakteryzuje, na podstawie dyskusji w komisji budżetowej, położenie kraju:

„Oto jeden z reformów budżetowych stwierdza, że w Polsce 1400000 ludzi daremnie szuka pracy i chleba. W prasie sanacyjnej zaś w ostatnich czasach czytaliśmy, że w Polsce jest dziś właśnie 7 mil. ludzi bez pracy. Na wsy polskiej jest 8 — 10 mil. ludzi „zbędnych”, pomocy nim około 6 mil. „zaradkowo czynnych”, których praca polega na paszeniu jednej krowy lub dwóch gaj. Wspomniany referent budżetowy wskazał że u nas dochód dzienny różny małozarobni wynosi 1 zł. Śmiertelność niemowląt i stan zdrowia dzieci jest przerażający; w roku 1930 śmiertelność dzieci wynosiła 143 proc. Przy poborach wojskowych już dziś polowie stawianych się komisji muszą odrzucać dla braku zdolności. Są to skutki fizyczne rosnące nędzy.”

Jest jeszcze strona moralna całej tej sprawy, która zobrazował w cyfrach min. Raczkiewicz. W końcu ubiegłego roku w naszych więzieniach było około 60.000 więźniów. W jednym półroczu 1935 r. liczba wypadków porcu władzy i rozruchów dochodziła do 3000. W tymże czasie pochłonięto w 192 wyprawkach użyla broni.

Tak wygląda rzeczywistość polska, pozbawiona szczerdel „mocarstwowych grażersu”, ujęta w ruchu, a jednak jakiejś wymowne ea zbyły sprawozdań urzędowych. Ten czubyczny kraj, na którym pasorzyliście ponadto około 4 mil. Żydów i litczy „legion zasłużo-

nych”, niełatwo, bez zmian zasadniczych stosunków politycznych, w jakich żyje, porwać do „zbiorowego wysiłku, któryby dał niezwykłe i nieoczekiwane sukcesy.”

Gospodarstwa narodowego, a tem bardziej psychiki zbiorowej, nie da się odłączyć od całokształtu stosunków i od zasad moralno-politycznych, na jakich się ona operuje.

Kto myśli inaczej — błądzi i algia doborownie jednemu z najmniej uzasadnionych złudzeń.

Zagranica jest wdzięczna Polsce

za jej politykę w sprawie Gdańska

„Gazeta Polska” w charakterystyczny sposób zdaje sprawę z polityki p. Becka w czasie ostatniej, jdaniskiej debaty lity Narodów.

„Lga me jest ringiem (co czem się zbyt często zanonn), na którym się miały przezwalcia. Prawdwy sukces wleciły tylko mielaty pojedynka. Kraj, który się na taka inicjatywę zdobył i następnie umiejelnie ją rozgrywał, zasł. hisz abia wdzięczności miych.”

Wdzięczność Polityka zagranicą, której celem jest — zdobycie wdzięczności innych Wdzięczności, czyje? Czy też ma być wdzięczność Berlinu? Czy też ma być (rozciągając od regularizacji Prus), zasługiwaliśmy sobie ra wdzięczność naszego zachodniego sąsiada? I wiele nam z tego przyszo!

„Polska dowiodła w sposób bezsporny, że w swej wylej wplywów i moźno-wie jest wielkim i dodatnim czynnikiem ludu - międzynarodowej współpracy.”

Czynnikiem ludu i międzynarodowej współpracy!

Jakiego ludu? Ludu ligowo-narodowego. Jakiej współpracy? Genewskiej. Co jest wart ten lud i ta współpraca? Aby uzyskać odpowiedź, przypomnijmy sobie, co się dzieje w Afryce, co się dzieje w Manduzurii, co się dzieje w Mongolii i północnych Chinach, co się dzieła niedawno w Szanghaju i w paragwajskim Chaco. A pozatem — co się, pod opiekunktwem skrzydłami p. Forstera dzieje w Gdańsku i my mamy zaniechać nasze interesy — ma to być zasługę sobie na a ptychich słów złożoną pochwałę: „czynnik ludu i międzynarodowej współpracy!”

„Gazeta Polska” aż się rozpyliwa w rozczulających opisach, jak to, pod przewodnictwem p. Becka doszło do świętej zgody i kompromisu:

„Minster Józef Beck zdobył sobie gorące podziękowanie nie tylko od reprezentu p. Edena i Rady, ale również od p. Giesera w imieniu Senatu i ludności Gdańska.

na ulicy Muner - Romilly, aby się dowiedzieć, jak rzeczy stoją, nie jeszcze me było ostatecznie postanowione. Po chwili wszedł nasz minister, powiódł swego dołoiniego godła słowem: „Uzgodniono”. P. Eden wyraził swe uznanie drżym, wymownym „shake - hand”.

No dobrze, ale coż „Gazeta Polska” wreszcie sądzi o meritum sprawy?

„Mogło się zdawać na pierwszy rzut oka, że ta sesja gdańska ma specjalnie nie obchodzić D-krety Senatu, ukrymionowane przez raport Wysokiego Komisarza Leslera, nie zachowały wszak bezpośrednio o polskie interesy. Nie dotyczyły one ani polityki porowej, ani zobowiązań finansowych, lub celnych, lecz tylko wykreślił konstytucyjny charakter, do o o w y m, przewożko którym wplynęły skargi miejscowych obywateli.”

A więc obchodzi nas w Gdańsku tylko sprawa polityki portowej, sprawy celne i t. p., ale sprawa całokształtu położenia wolnego miasta nas nie obchodzi!

Namotami całokształt sprawy gdańskiej obchodzi: — w przekręceniu „Gazety Polskiej” Anglie:

„Perspektywy jednak dobre, to znaczy szcęgnoe rozwiązanie, zdawały się wiece wplywie. Przypuszczano, że wresztem, że Anglia się będzie musiała uciec do bardzo ostrego nacisku, aby zlamac opór gdańskiego Senatu.

Wobrotano sobie, że trzeba będzie wyszść do Gdańska komisją śledczą o szerzokich daniach pełnomocnictwach, do egzekwacji wplywie.”

Anglia „będzie się musiała uciec do bardzo ostrego nacisku”. Anglia (— nie Liga Narodów) będzie bezkompromisowa. Do Anglii obchodzi całokształt sprawy gdańskiej, bo dla Anglii nie jest rzeczą obojętną, kto w Gdańsku rządzi? Penomocnicy Berlina — czy tubylicy. Ale Polska? Jej nie prócz szczegółów techniczno-gospodarczych w Gdańsku nie obchodzi!

Nie wiadomo, co więcej w „Gazecie Polskiej” podziwiał. Czy styl argumentacji, obliczone na wzbicie dumę „mocarstwowych” bezkrytycznych cytat, czy myślnik — czy niezrozumienie, z jaką istotną treść i istenne znaczenie genewskich „uzgodnień” komentuje. (j. g.)

TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIM

ZAJSCIA W ZAGORNIOWIE

W Zagoraniu w pow. Konimskim miały miejsce zajęcia antyżydowskie. Tak donosi urzędowa P. A. T. w czasie bliźniaczej zająć przed policję, 3 osoby zostały zatrzymane.

PEBARDY

W kilku miejscowościach niemieckich sprawy użeci petyardy do składow żydowskich. W Łodzi petyarda do szezełnie zaszczytła skąd pochwyli Faji Wintera. W Suchbaczewie petyarda wiodowała duża stali w sklepie Mendla Walfissa. W Stanisławowie petyarda wzięta w sklepie Lewenau.

UDÓJ RYTUALNY

Kilka rad gminnych i miejskich postanowiło skazać w siebie ubiór rytualny. Posłanka Prystorowa (sanatorica) wrodoła w sejmie wniosek o zakaz ubioru rytualnego w całej Polsce.

BUCH ANTYŻYDOWSKI

W całym kraju miała miejsce fala rzęzy się ruch antyżydowski. Przedej pod tym względem straszą już od kilku tygodni na całą Polskę mielczko Prityk w powiecie Radomskim na granicy powiatu Opatczyńskiego.

ABENSTWONIA I BEWIZJE

W całym kraju miała miejsce taha arszawian i rewizji wśród dżudzi i członków stowarzyszenia narodowego.

PROCES O ZABÓJSTWO S. P. KORDYLEWSKIEGO

Członek Strzelcz. Antech, który zamordował S. p. Ignacego Kordylewskiego prezesa obwodni Stronnictwa Narodowego w Kinnan (pow. konimski), został skazany na półtora roku więzienia.

PROCES O ZAMACHY BOMBOWE NA SŁASKU

Do 10. lutego rozpoczął się przed sądem okęgowym w Katowicach proces 21 młodych Śląskaków, częściowo członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zorganizowanie szeregu zamachów bombowych na sklepy i instytucje żydowskie w Katowicach, Chropowcu, Lipinach i Piekarach Śląskich.

MROŻY

Cała Polska objęta została przez falę mroźną.

